Rok I. Poznań, dnia 15 sierpnia 1926. Nr. 7.

TYGODNIK
Mistrzów Piekarskich
W POLSCE

Urzędowy Organ Wielkopolskiego Związku Cechów Piekarskich z siedzibą w Poznaniu

Kierownik Redakcji i Wydawnictwa
Antoni Bartkowski
Telef: Poznań 53-75, Mur. Goślina 38

Redakcja i Administracja
Poznań, ulica Długa nr. 12.
Telef. 53-75.

ZAPOMNIANI.

Matadorzy polityczni i działacze społeczni wszystkich krajów prześcigują się wzajemnie w stworzeniu jaknajdoskonalszego ustawodawstwa socjalnego. Szczególną opieką otaczają oni pracę i wszelką wytwórczość oraz wszystkich ludzi pracujących, a nienależących do stanu posiadającego.

Znamiennym to jest znakiem czasu, iż troska o rację bytu swego pracującego bliźniego zajmuje coraz bardziej umysły wszystkich wybitnych mężów stanu i działaczy społeczno-gospodarczych.

Widzimy przez to, iż pomimo wszystko, co o obecnych czasach ujemnego powiedzieć można, zbliżamy się w okres, w którym człowiek jeden w stosunku do drugiego więcej zaczyna kierować się koniecznością współżycia, opartego na miłości bliźniego.

Wszelka czynność społeczna, nieoparta na owej miłości bliźniego, jest zgóry skazana na niepowodzenie i zagładę. Zasadą najważniejszą dla każdego działacza społecznego powinna być bezwzględna sprawiedliwość we wszystkich jego poczynaniach, gdyż ta dopiero świadczy o stopniu mądrości danego działacza.

Pod powyższym kątem widzenia rozpatrzymy stosunki, panujące na polu pracy w naszym kraju.

Wszelkie ustawy socjalne mają na oku dobro jednej warstwy społeczeństwa, a mianowicie warstwy robotniczej.

Z całą życzliwością i bez zazdrości odnosimy się do wszelkich ustaw i rozporządzeń, mających na celu uszanowanie pracy uczciwej oraz poprawienie względnego bytu jednostki pracującej. Nie możemy jednakowoż milczeniem pominąć roli, jaką odgrywa w Polsce stan średni, a rzemiosło w szczególności, przy wszelkich ustawach społeczno-socjalnych.

Zapomniany i wprost skrzywdzony został stan mieszczański, średni, a najbardziej rzemieślniczy przez to, iż nie otrzymuje żadnej ochrony swej pracy, oraz swoich warsztatów, w których zatrudnia bardzo poważny procent wszystkich pracowników w kraju całym.

Jako krzywdę odczuwa rzemieślnik dzisiejszy w Polsce, iż uczyniono z niego bezpłatnego poborcę podatków i to tak różnorodnych i obfitych, iż nawet zawodowy znawca podatków nie całkiem jest w stanie w nich się jako tako zorjentować. Cóż dopiero za katusze przechodzi skromny, samodzielny rzemieślnik, pracujący w pocie czoła ze swemi pracownikami na swój chleb codzienny, aby we wszystkich, kilkudziesięciu rodzajach świadczeń i podatków dorozumieć się choćby w części skromnego znaczenia i brzmienia odnośnych ustaw społeczno-podatkowych?

Rzemiosło pojmuje w całej doniosłości konieczność ponoszenia na cele społeczne ciężarów. Pojmuje ono także, iż świadczenia muszą być pobrane, ale nie może zrozumieć tego, że właśnie „rzemiosło" ma być bezpłatnym wykonawcą czyli poborcą świadczeń społecznych oraz socjalnych, bo przecież o ustawach dotyczących tychże przeciętny rzemieślnik nie ma przyzwoitej podstawy do zorjentowania się

Na tem tle dzieją się wprost niemożliwe rzeczy i niejednego samodzielnego rzemieślnika rozpacz ogarnia, gdy od niego domaga się znajomości rzeczy i pracy, wymagającej dobrego przedewszystkiem fachowca podatkowego.

Wobec takiego stanu rzeczy upraszamy wszystkie decydujące czynniki ustawodawcze, by w imię sprawiedliwości, stanowiącej o mądrości w rządzeniu, zechciały łaskawie okazać więcej zrozumienia dla samodzielnego warsztatu rzemieślniczego, nie obciążając go, zobowiązaniami, podkopującemi bezwzględnie cały byt jego.

Przedewszystkiem upraszamy o uproszczony i przejrzysty system podatkowy. Upraszamy o jaknajwcześniejszą polską ustawę procederową, którą dotychczas zapomniano urzeczywistnić, a najbardziej upraszamy o postawienie na równi sprawiedliwej rzemiosła polskiego z opieką, jaką się okazuje wszystkim pracującym warstwom nieposiadającym własnego warsztatu pracy.

Wtenczas dopiero opuści nas krzywdzące uczucie, iż jesteśmy w rodzinie społecznej zapomnianemi dziećmi, które obciąża się ciężką pracą oraz obowiązkiem zatrudniania całej rzeszy współpracowników, obowiązkiem zbierania i płacenia świadczeń społecznych, w zamian czego nie otrzymujemy od czynników miarodajnych bardzo często nawet dobrego słowa.

„Ba—Su"

Nieuwaga czy zła wola?

W grudniu zeszłego roku wyszła ustawa o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku.

Ustawa ta, przewiduje pomiędzy innemi punktami regulowanie cen przetworów zbóż, mięsa i t. p., mianuje dla uskutecznienia powyższego pewne władze, zaznaczając, iż ustalenie cen może być uskutecznione przez te władze nie inaczej, jak po zaopinjowaniu miejscowej komisji przy udziale fachowców danej branży.

Zobaczymy, jak w rzeczywistości Rada Ministów skomentowała tę ustawę w swem rozporządzeniu wykonawczem.

Według brzmienia tego rozporządzenia do miejscowej komisji badania cen, którą tworzy kierownik Zarządu Gminy, powołuje się 6 osób, z których 3 reprezentują rolnictwo, przemysł i handel i 3 osoby — spożywców.

Z powyższego widzimy, iż właściwie taka komisja nie odpowiada wcale wymogom ustawy, w której wyraźnie wskazuje się na niezbędność powołania czynników fachowych.

Widzimy, iż do komisji z ramienia przemysłu wybiera się 1 członka, zaś z ramienia handlu rownież 1 członka. Jeśli szczęśliwem trafem wymienione osoby będą fachowcami przy wyznaczeniu cen na przedmioty ich branży — wszystko w danym wypadku jest w porządku.

Lecz wyobraźmy sobie jednego członka komisji rzeźnika, a drugiego powiedzmy obuwnika, którzy będą radzili o cenach... na pieczywo...

Widzimy, iż w danym wypadku, dzięki wadliwemu rozporządzeniu wykonawczemu, o żadnej fachowości takiej komisji nie może być mowy.

Z powyższego wynika, iż właściwie regulacja cen na przedmioty powszechnego użytku będzie spoczywała w ręku niepowołanych osób, nie znających się na danej branży, nie mających pojęcia o jej kalkulacji, w ręku ludzi niefachowych.

Konsekwencją tego dziwnego błędu będzie absurdalność całej pracy „regulowania cen", szkodzenie producentowi i handlowcowi a nawet konsumentowi.

Ażeby iść z duchem ustawy z 29 grudnia 1925 r. trzeba stworzyć komisję, do której wchodziłyby nie 2 osoby z ramienia przemysłu i handlu, lecz przynajmniej po 1 osobie z każdej branży.

Mamy w ustawie wymienionemi mąkę, pieczywo, mięso, słoninę, smalec, wyroby masarskie, obuwie, i odzież. Tak te 2 osoby, które są przewidziane w rozporządzeniu, musiałyby być chyba encyklopedystami ekonomicznemi, ażeby objąć kalkulacją tych wszystkich wyrobów, wiedzieć dokładnie koszty ich produkcji i t. p.

Szkodliwość tego błędu w rozporządzeniu już się okazała. Coraz częściej słyszymy głosy o nieporozumieniach na tle fałszywej kalkulacji przy ustalaniu maksymalnych cen, które dochodzą czasem wprost do absurdalności.

Rozporządzenie powinno być zmienione i to w sensie powiększenia liczby przedstawicieli handlu i przemysłu w komisjach do badania cen. Żądamy aby przynajmniej obowiązkowo było po 1 przedstawicielu: przemysłu piekarskiego, rzeźnickiego, obuwniczego, krawieckiego i handlu kolonjalnego lub mącznego. W danym wypadku liczbę członków komisji należałoby powiekszyć conajmniej o 3 osoby, jakkolwiek byłoby pożądanem n. p. ażeby oprócz przedstawicieli odnośnych przemysłów, również odpowiednio byli reprezentowani i przedstawiciele handlu tymi samemi przedmiotami.

W ostatnim wypadku, który jeszcze więcej odpowiadałby duchowi ustawy, należałoby liczbę osób w komisjach zwiększyć nie o 3 lecz o 7 osób.

Oczekujemy od Rządu w tym sensie poprawek do wymienionego rozporządzenia, gdyż inaczej przewidujemy li tylko niezadowolenie wśród producentów i kupców oraz przykre zajścia, które ujemnie oddziaływają na pracę i rozwój gospodarczy naszego kraju.

W sprawie rewizyj piekarń i sprzedaży pieczywa w sklepach kolonjalnych

pisze nam nasz wybitny współpracownik, cechmistrz bydgoski, p. Jan Hojka co następuje:

Mówiąc o rewizjach piekarń przeprowadzanych dość często przez władze, podkreślić należy niedomagania względnie nienależyte postępowanie ze strony władz przy rewizjach. Żąda się tam nieraz rzeczy wprost niemożliwych do wykonania. Żąda się naprzykład, by deski służące do chleba, które z zasady posypuje się mąką, były wolne od mąki i miały zawsze wygląd taki, jakby z warsztatu stolarskiego wyszły, co jest niemożliwem. Dalej by nawet w czasie pracy podłoga piekarni była wycieraną, czego znów przeprowadzić nie można, bo pracownik, chodząc po wilgnej podłodze, może łatwo się poślizgnąć, wykręcić lub złamać sobie nogę. Zrobić to można jedynie po ukończeniu pracy. Takich i tem podobnych rzeczy wymaga się przy rewizjach, które nieraz mistrza piekarskiego wprowadzają w kłopot i narażają na niesłuszne kary.

Niedomaganiom tym można było łatwo zapobiec i to w sposób bardzo prosty. Otóż do rewizyj, przeprowadzanych przez władze w piekarniach należałoby przydzielić mistrza piekarskiego jako rzeczoznawcę, któryby ocenił należycie co jest higieniczne, a co niehigieniczne. W ten sposób uniknęłoby się niedomagań i niesłusznie nakładanych kar na poszczególnych mistrzów.

Jeżeli w piekarniach przeprowadza się częste i ścisłe rewizje, gdzie mistrz piekarski już sam stosując ściśle zasady higieny i uważa to za swój św. obowiązek, czemu więc toleruje się sprzedaż pieczywa w sklepach kolonjalnych, gdzie obok nafty, sody, mydła, pasty do obuwia i t. d. i to w jednej ubikacji, sprzedaje się chleb, bułki i ciastka? Jest to nietylko niehigieniczne ale wprost zdrowiu szkodliwe, bo pieczywo leżące obok chemikalij zdrowiu szkodliwych kilka godzin a nieraz noc całą, nachodzi wonią tychże i działa szkodliwie na zdrowie, a zwlaszcza na organizm młodocianych. Na protesty z naszej strony u władz miejscowych z należytem umotywowaniem, władza nie daje żadnej odpowiedzi, nie może, czy też nie chce tego zrozumieć i toleruje nadal sprzedaż pieczywa obok chemikalij zdrowiu szkodliwych, natomiast w piekarniach przeprowadza się rewizje i żąda się nieraz rzeczy wprost niemożliwych. Czyż to nie jest krzywda w zawodzie naszym, na którą mistrz piekarski często z bólem serca patrzeć musi? Należałoby więc stanowczo żądać u władz miarodajnych naprawy tych rzeczy.

Sprawozdanie
z trzeciego Kwartalnego zebrania Cechu Piekarskiego w Bydgoszczy.

Działo się w Bydgoszczy, dnia 20. 7. 1926 roku w lokalu p. Wicherta, Rybaki.

Porządek obrad:

1) Zagajenie i przeczytanie listy obecnych.
2) Przeczytanie protokółu z ostatniego kwartalnego zebrania.
3) Przyjmowanie nowych członków.
4) Wpisanie i wypisanie uczniów.
5) Sprawozdanie ze Zjazdu w Bydgoszczy.
6) Sprawozdanie komisji finansowej z rozchodu i z dochodu.
7) Wolne głosy i zamknięcie.

Pkt. 1. O godz. 4³⁰ zagaił cechmistrz kol. Hojka trzecie kwartalne zebranie hasłem „Cześć rzemiosłu piekarskiemu". Zebranym przedstawił cechmistrz delegata Związku Cechów p. Budzyńskiego, któremu udzielił głosu.

Pan Budzyński wygłosił referat, dotyczący szkoły dokształcającej. Nad referatem wyłoniła się dyskusja, wśród której uchwalili zebrani następującą rezolucję w sprawie szkoły dokształcającej:

„Cech piekarski na kwartalnem zebraniu w dniu 20. 7. 26 r. w obecności 42 członków żąda, ażeby w myśl ustawy pruskiej w sprawie szkoły dokształcającej, która obowiązuje na terenie b. dzielnicy pruskiej, uczniowie (terminatorzy) uczęszczali do tej szkoły do 18 roku życia, a nie jak dotąd, w myśl okólnika, wydanego rzekomo przez Wojewodę, że uczeń ma tak długo chodzić do szkoły, jak długo się uczy, t. z. czy będzie miał 30 czy 50 lat, obowiązany jest chodzić do szkoły".

W imieniu cechu podziękował cechmistrz kolega Hejka p. Budzyńskiemu za referat.

Następnie złożył cechmistrz kol. Szymańskiemu życzenia z powodu 20-letniej pracy w firmie Grey.

Po przeczytaniu listy obecnych okazało się, że nieobecnych było 5 członków. W myśl uchwały z dnia 15 I. 26, nałożył cechmistrz za zgodą członków na nieobecnych 2— zł kary.

Pkt. 2. Protokół z ostatniego kwartalnego zebrania przeczytał sekretarz kol. Zumkowski, który przyjęto jednogłośnie bez poprawek.

Pkt. 3. Jako nowego członka przyjęto długoletniego członka cechu inowrocławskiego kol. Piotra Ejanowskiego.

Pkt. 4. Do księgi ewid. cechu wpisano ośmiu młodych ludzi, a wypisano i wydano papiery 4 młodym ludziom.

Pkt. 5. Sprawozdanie z VII Sejmiku w Bydgoszczy dał cechmistrz kol. Hojka. Wszystkim kolegom i komisjom podziękował kol. Hojka za poczynione prace około Zjazdu. Najlepiej ze swych zadań wywiązała się komisja przyjęć na dworcu.

Za wnioskiem kol. Zwierzyckiego uczczono przez powstanie z miejsc żony członków cechu, które dołożyły starań około przyrządzenia śniadania.

Pkt. 6. Z powodu nieobecnego przewodniczącego komisji finansowej, zdał sprawozdanie kol. Lulkiewicz, który nadmienił, że odebrał gotówki 3356,40 zł. Po sprawdzeniu wszystkich rozchodów wydano ogółem 2958,20 zł, tak, iż w kasie pozostało 398,20 zł. Skarbnikowi kol. Lulkiewiczowi, udzielono pokwitowania.

Pkt. 7. Przy wolnych głosach wpłynęło kilka wniosków, nad któremi wyłoniła się ostra dyskusja. Przy końcu wpłynął wniosek kol. Zwierzyckiego, by pamiętano też o celach dobroczynnych. Jednogłośnie uchwalono dać: na zakład ociemnałego żołnierza 100 zł., na dom św. Józefa, synów po poległych hallerczykach 100 zł., na dom św. Florjana 100 zł, na bezrobotną, żonatą i posiadającą rodzinę czeladź piekarską w Bydgoszczy 100 zł. Razem 400 zł.

Ponieważ, cech piekarski opodatkował się z powodu Zjazdu Sejmikowego po 5 gr. na każdym funcie drożdży, uzbierała się przez cały rok poważna suma. Nie zapomniano więc też o sierotach pozostałych po wojnie światowej.

7. Po obszernej jeszcze dyskusji solwołał cechmistrz kol. Hojka zebranie o godz. 8.30 hasłem „Cześć rzemiosłu piekarskiemu."

(—) Zumkowski, sekretarz (—) Hojka, cechmistrz

8. W związku z powyższem zebraniem pisze nasz korespondent z Bydgoszczy:

Z powyższego sprawozdania wynika, że cech piekarski w Bydgoszczy miał dnia 20. 7. 26. kwartalne zebranie z obfitym porządkiem dziennym. Cały przebieg zebrania był spokojny i przysłuchiwano się z zainteresowaniem obradom i referatom. Aż nareszcie przyszły wolne głosy. Poczuli kol. niemieccy naszego cechu, że pozostało nam kilka zł ze Zjazdu w Bydgoszczy w kasie. Mamy tutaj starszego kolegę niemca, który narazie nie ma piekarni, ale zato ma bogate dzieci. Jeden z kol. niemieckich stawił wniosek, by cech wypłacał temu starcowi 30. — zł miesięcznie z kasy cechowej i to na przeciąg czasu nieograniczony. Po jednej godzinie dyskusji zażądano głosowania za kartkami. Dodać należy, że na zebraniu było polaków 27 kol. a 14 niemieckich kol. Za wnioskiem głosowało niestety 20 kol., a 12 przeciw wnioskowi. Jedną kartkę unieważniono i jedna była biała.

Nazywa się, że w Bydgoszczy mamy wolny cech piekarzy polskich, ale wprost przeciwnie można powiedzieć że wolny cech niemiecki. Jest to zasługą tych, którzy okazują siebie jako gorliwego i dzielnego patrjotę polaka tylko powierzchownie, a w żyłach ich płynie gorąca krew patrjotyzmu niemieckiego.

Jeden za wielu.

Zwyżka cen pieczywa w Krakowie.

Magistrat m. Krakowa po wysłuchaniu opinji komisji do badania cen, ustanowił następujące ceny maksymalne na pieczywo z mocą obowiązującą od dnia 5 b. m.: Za 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65 proc. przemiału 52 gr., za 1 kg. chleba żytniego ciemnego 38 gr., za 1 bułkę zwykłą o wadze 4½ dkg. z 50 proc. przemiału 4 gr., za 1 bułkę wiedeńską lub rożek o wadze 3½ dkg. 4 gr., pieczywo białe i luksusowe za każdy dkg. 1½ gr. W sklepach spożywczych (poza piekarniami) wolno doliczać do ceny 1 kg. chleba 2 grosze więcej, a na 3 bułkach 1 grosz więcej.

Zarazem Magistrat wyjaśnia, że zwyżka cen pieczywa została spowodowana gwałtowną zwyżką cen mąki i niedostateczną podażą.

To też celem zapobieżenia brakowi chleba w mieście wydał magistrat piekarzom mąkę z własnych magazynów, z której wypiekany chleb będzie sprzedawany w okresie przejściowym najwyżej kilka dni trwającym, po cenie 44 grosze za 1 kg.

Z uwagi na krytyczną sytuację aprowizacyjną, komisja do badania cen uchwaliła zwrócić się ponownie do rządu, by tenże w obecnej porze rozpoczęcia eksportu zboża, zabezpieczył dla miast potrebny kontyngent zboża, zakupując dostateczne na cały rok zapasy, które w miarę potrzeby odstępowałby większym miastom i ośrodkom przemysłowym po stałych cenach na cele miejscowej konsumcji.

POLECENIA GODNE KSIĄŻKI

Z druku wyszedł opracowany przez cechmistrza, pana J. Hojkę w Bydgoszczy

„Podręcznik do egzaminu czeladniczego".

Książka ta jest niezbędna każdemu mistrzowi piekarskiemu, kształcącemu uczniów i przysposobiającemu ich do egzaminu.

Doskonale opracowana, zawiera niezbędne działania rachunkowe, daje teoretyczny pogląd na zawód piekarski i udziela pierwszorzędnych wskazówek przy wyrabianiu towaru.

Nabyć można u cechmistrza p. J. Hojki w Bydgoszczy ul. Gdańska 66.

Cena 1,25 — z przesyłką 1,35.

Urzędowa Ceduła

Giełdy płodów rolniczych w Poznaniu.

Warunki: handel hurt. fr. st. zał. ładun. wag. dostawa zaraz za 100 kg.

	Dnia 11. 8.	Dnia 9. 8.	Dnia 7. 8.	Dnia 6. 8.
Żyto	zł 25.50 — 26.50	zł 25.50 — 26.50	zł 26.— — 27.—	zł 26.— — 27.—
Pszenica	39.— — 41.50	40.— — 42.50	41.— — 43.—	41.— — 43.—
Jęczmień zim.	—.— — —.—	—.— — —.—	—.— — —.—	—.— — —.—
Jęczmień brow.	27.— — 30.—	—.— — —.—	—.— — —.—	—.— — —.—
Owies	26.— — 27.—	26.75 — 27.75	27.— — 28.—	27.— — 28.—
Mąka żytnia 70%	—.— — 42.50	—.— — 42.50	—.— — 43.—	—.— — 43.—
Mąka żytnia 65%	—.— — 44.—	—.— — 44.—	—.— — 44.50	—.— — 44.50
Mąka pszenna 65%	63.— — 66.—	64.— — 67.—	65.— — 68.—	65.— — 68.—
Ospa żytnia	20.25 — 21.25	20.25 — 21.25	20.25 — 21.25	20.25 — 21.25
Ospa pszenna	—.— — 21.75	—.— — 21.75	—.— — 21.75	—.— — 21.75
Usposobienie:	spokojne	słabsze	słabsze	spokojne

Za redakcję odpowiedzialny Antoni Bartkowski, Poznań-Murowana Goślina. — Abonament kwartalny w Polsce: 4 zł, prenumerowany na poczcie 4.19 zł. — Konto P. K. O. 208091

SZANOWNYCH PP. MISTRZÓW

prosimy w pierwszym rzędzie uwzględniać firmy ogłaszające się w naszym tygodniku.

Czcionkami Drukarni i Introligatorni Piotrowskiego Jana, Poznań, ulica Kraszewskiego 12.